Wychodzi codziennie, prócz niedzieli i świąt. — Przedpłata półroczna we Lwowie 9 zr., ćwierćroczna 4 zr. 30 kr., miesięczna 1 zr. 30 kr. — Przedpłata na prowincyi wraz z przesyłką pocztową półrocznie 11 zr., ćwierćrocznie 5 zr. 30 kr. m. k.

# GAZETA NARODOWA.

Prenumerować można w redakcyi Gazety narodowej pod nrm. 139. w mieście, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. — Za inseraty płaci się od wiersza (drukiem garmont) za pierwszy raz po 3 kr. m. k., a za każdy następujący po 1 1/2 kr. m. k.

Lwów, Poniedziałek 2. paźdz. 1848. **Nr. 130.** Redaktor: J. Dobrzański.

### Przegląd.



## Sprawy Polskie.

### SZLACHTA POLSKA POD PANOWANIEM AUSTRYACKIEM.

*(Dokończenie.)*

Patryotyzm polski uwierzył złudzeniom pomocy austryackiej i Galicya nieprzyłożyła ręki nawet w roku 1831 do wspólnego ratunku ojczyzny. Ta wiara była tak powszechną, że i rząd polski rewolucyi listopadowej budował także na niej swoje kombinacye dyplomatyczne, a jeden znakomity publicysta polski, Mochnacki Maurycy, poważył się nawet na wygnaniu rezonować szeroko o gotowości Austryi do odstąpienia nam Galicyi. Jakto, Austrya miałaby na seryo dobrowolnie odstąpić Galicyę Polsce? Austrya! dla której Galicya, począwszy od r. 1185 zawsze była przedmiotem żądzy, to najprzód królów węgierskich, to potem cesarzy austryackich: Austrya! która pierwsza dała przykład podziału Polski, zajmując gwałtem hrabstwo Spizkie, która potem posełała swe wojska na przytłumienie powstania Kościuszki, która dręczyła po swoich więzieniach patryotów polskich za ich usiłowania względem całości i niepodległości Polski; Austrya! która, aby doprowadzić wszystkich mieszkańców do zupełnej niemocy narodowego ruchu i postawić wszystkich nad przepaścią, do której jedni wpychali drugich pod parciem i przemocą rządu, potrafiła zręcznie wszystkich mieszkańców podzielić na rozmaite kategorye polityczne i przemysłowe, sobie przeciwne, nienawistne, zazdrośne, zrujnować wszystkich na swoją korzyść przez system fiskalny dowolny i podatki tak wielkie, jakich żaden kraj w Europie niepłacił; Austrya, która całą ludność galicyjską usiłowała przez wychowanie i pozorną życzliwość zniemczyć, przez swe intrygi i urządzenie szatańskie poważnić, zdemoralizować i zrujnować na swoją korzyść wszystkich mieszkańców; Austrya! która dla utrzymania przy sobie Galicyi, sprowadziła nawet krwawe okropne sceny 1846 r. i po dziś dzień jeszcze trwającą nienawiść ludu ku szlachcie, przez swoich urzędników, mandataryuszów utrzymywanych kosztem właścicieli w każdem dominium, do wykonywania rozkazów rządowych, sądzenia i mordowania chłopów, którzy zawsze przypisywali całą srogość i barbarzystwo systemu rządowego nieszczęśliwym właścicielom; Austrya! dla której Galicya jest niewyczerpanym spichlerzem i skarbem przez żyżność swej ziemi i obfitość nieocenionych kopalni; która przez Galicyą sięga do najbogatszych prowincyj południowej Polski i takowe przez nią jak kluczem otwiera dla swojego handlu... Dla Boga nie łudźmy się podszeptami chytrości lub głupoty, i bądźmy przekonani głęboko, że Austrya nigdy dobrowolnie nieodstąpi Galicyi Polsce.

Ale, jak wtenczas, gdy Polska dobijała się w powstaniu listopadowem, do swoich swobód, do swej całości i niepodległości, potrzebowała nasza utytułowana przez Austryą arystokracya sparaliżować patryotyzm galicyjski, by uniknąć w Galicyi rewolucyi, w której jej tytuły byłyby spłonęły wraz z jej przywilejami nad ujarzmionym i do poddaństwa na jej korzyść przykutym ludem wiejskiem, — tak też i po rewolucyi marcowej w Wiedniu, to samo stronnictwo występowało najprzód w bajracie, a teraz występuje w ziemiaństwie przeciwko wszelkim narodowym dążnościom do bytu i całości naszej ojczyzny.

Wszakże ziemiaństwa organ tak zwany „Polska“ nie szczędzi przeciwko patryotom polskim, ani swoich denuncyacyi, ani swego przywiązania do obcego mocarstwa. Polecamy publiczności tylko uważne odczytanie wszystkich numerów tego arystokratyczno-monarchiczno-austryackiego dziennika, azeby się od razu przekonać, że ziemiaństwo, do którego się zbiegli bajratowicze i wszyscy partyzanci obcego panowania, jest dalszem ciągiem tego samego stronnictwa, które zawsze paraliżowało usiłowanie polskiego patryotyzmu. Temu to stronnictwu winnismy długie i zacięte opieranie się, które znalazła kwestya darowania pańszczyzny ludowi, i które dozwoliło rządowi wyprzedzić po większej części ten wielki i niezmiernie ważny akt sprawiedliwości i braterskiego pojednania ludu wiejskiego z szlachtą. Niepotrzebujemy dowodzić ile na tem straciła ta wspaniała szlachetność patryotyzmu polskiego dla sprawy narodowej, w opinii ludu wiejskiego, którą rząd potrafił zjednać dla siebie, a obrócić przeciwko właścicielom. tym to istotnym i jedynym dobroczyńcom ludu, przez swoją interwencyą zdradliwą i podstępną i rozporządzenia na korzyść ludu, własnością nie swoją, cudzą, szlachecką.

Gdy się kto bliżej obecnym zabiegom i dążnościom tego samego stronnictwa przypatrzy, zaraz dostrzeże, że one to gotują nowe przepaści i klęski przeciwko patryotyzmowi polskiemu. Ale oświeceni Polacy zwracają dzisiaj cała baczność na te manewry nieprzyjaciół narodowej sprawy, nie mogą juz im służyć za narzędzie przeciwko własnej ojczyźnie. Wyzwolili swojego ducha, swoją samodzielność z pod kierunku kamyryli obcego mocarstwa, a ojczyznę sami usiłują ratować własnemi siłami, polskiem sercem i polskim rozumem; do tego nie potrzebują poświęconych obcemu mocarstwu opiekunów; zrozumieli nareszcie, że żaden z nich niepotrafi ocalić inaczej tak okropnego położenia w jakiem się znajdują, ani siebie, ani swoich majątków, ani ojczyzny, jak przez zastosowanie wielkich i szlachetnych zasad demokratycznych do życia prywatnego, społecznego i politycznego na korzyść wszystkich, bez żadnego wyjątku, mieszkańców; bo wtenczas tylko nastąpić mogą zbratanie się, ufność. zgoda, miłość i potęga wszystkich tyle potrzebna do dźwignienia dla szczęścia wszystkich z upadku własnej ojczyzny. Dowodem tego jest wielki akt sprawiedliwości darowania pańszczyzny ludowi wiejskiemu i cała poważna, wspaniała, obecna ich dązność demokratyczna, narodowa, prawdziwie polska.

Szlachta przekonała się już w znacznej części, że sąsiedzi rozszarpać Polskę potrafili dlatego, ze sam jeden stan szlachecki bronić jej miał potrzebę, a do tego potrzebnej siły już nie miał; że panowanie demokracyi w Polsce byłoby panowaniem prawdy, sprawiedliwości, cnoty, miłości bliźniego, powszechnego szczęścia, jedności i niezwyciężonej potęgi narodu; że tylko przez zastosowania praktyczne zasad demokracyi potrafi wydobyć całą potęgę narodu i nią podźwignąć z upadku ojczyznę. Na próżno arystokracya usiłuje ją przerazić i podkopać to jej przekonanie przez swoje zabiegi, rozmaite podstępy i straszydła to zubożenia, to komunizmu, to wydarcia jej mienia i naturalnej przewagi w demokratycznym porządku społecznego i politycznego życia. Wie szlachta oświecona że równość praw i powinności w społeczeństwie opartem na wszechwładztwie narodowem, wolność osobista i powszechne braterstwo, administracya narodowa i fundusze publiczne, poświęcone na korzyść wszystkich, nie tylko jej otworzą, jako oświeconej cząstce, rozleglejsze pole do posług i powagi, ale potrafią rozwinąć, udoskonalić i podnieść wszystkie władze każdego człowieka do potęgi twórczej, przez której ryczałtem spłyną dla szczęścia wszystkich pomyślności, i bogactwa dotąd jeszcze nieznane. Wszakze nasz kraj jest jeszcze zupełnie dziewiczym, przez exploatacyą pracy wolnych ludzi nie tkniętym, niezmiernie żyźnym, w wszystko obfitującym i tak dalece rozległym, że mógłby, w stosunku np. do najludniejszej w Europie Belgii, utrzymać w najpomyślniejszym stanie sześć razy większą ludność od jego obecnej. Kto więc mówi, że obecni właściciele stracić nie zaś zyskać mogą w Polsce demokratycznie urządzonej, ten kłamie rozmyślnie lub przez wielkie swoje nieuctwo. Co się zaś tyczy komunizmu, nie szanowania własności, gdzie są tych zarzutów i podejrzeń najmniejsze u nas ślady? Zła wiara tylko przez nie usiłuje zaszczepiać między nami nieufność i podkopać demokratyczne usiłowania patryotyzmu. Cała przeto szlachta oświecona i rozsądna, miłościwa i wielkomyślna rozdziera swoje pergaminy, zrzeka się przywilejów, jako zabytków dzikiego barbarzyństwa, odtrąca przesądy kastowe rozum i serca obrażające, podaje rękę bratnią ludowi wiejskiemu, który gdy objaśnionym zostanie, otworzy swym poprzednim tyranom, a teraz sprawiedliwym braciom, serce pełne wdzięczności i najżywszego przywiązauia. Młodzież szlachecka najżywiej dąży do tak zaszczytnego zbratnienia, pojednania powszechnego wszystkich mieszkańców dotychczas jeszcze powaśnionych. Gdy to pojednanie nastąpi, wtenczas patryotyzm polski potrafi całą potęgą narodową podźwignąć z upadku nieszczęśliwą Polskę.

### Centralny komitet Akademików lwowskich do kolegów na wsi bawiących.

Koledzy! Rozporządzeniem ministeryalnem rozpoczęcie roku szkolnego do 1go listopada odroczonem zostało. Niewątpliwemi są szkodliwe skutki tego odroczenia dla uczącej się młodzieży. Boć jeżeli wychowanie naukowe jest wynikłem rozwijaniem zdolności, toć przerwa w niem zaszła i wstecz cofnąć je może.

Zapobiegając tym szkodliwym skutkom, postanowił komitet użyć czasu przed rozpoczęciem roku szkolnego na kursa przygotowawcze do wykładów w języku polskim.

Dnia 8. b. m. rozpoczną się kursa przygotowawcze. Treścią ich będą krótkie wstępne zarysy wszystkich nauk w naszej akademii w biegu roku wykładać się mających.

Nam odcinano tak usilnie wszystkie niemal źródła kształcenia się w mowie ojczystej, że kursa przygotowawcze oswajające z tokami naukowej polskiej mowy i wyrazami, używanemi przez naszych pisarzy do oznaczenia pojęć w naukach ścisłych, stały się jeżeli nie nieodzownie potrzebnemi, to przynajmniej środkiem ułatwiającym w dalszym nauk postępie.

Wzywamy Was koledzy, abyście uznawszy ważność przygotowawczych kursów, wszyscy się zjechali.

Z komitetu centr. Akademików lwowskich
Dnia 30. września 1848.

Obradom przewodniczący
Maryan Sroczyński.
Sekretarz
Piotr Lorenc.

---

*Z Warszawy, 22 września.* Moskwicin konfiskuje teraz na wielką skalę. I tak skazano wyrokiem sądu wojennego, przez Paszkiewicza potwierdzonym, następujących obywateli na konfiskatę dóbr: Cyryaka Akorda, Dominika Chodakowskiego, Adolfa Gruszeckiego, Augusta Krasińskiego, Michała Korzeniowskiego, Hipolita Raciborskiego, Szymona Tokarzewskiego, Józefa Toczyskiego i Aleksandra Czerwińskiego. Nie mogąc schwytać ptaszka, biorą piórka, które w gnieździe zostawił.

## AUSTRYA.

M. *Wiedeń, 27 września.* (z kor.). W wielkim jestem kłopocie, o czem pisać. Mimo wszelkich proroctw, wczorajszy dzień przeszedł najspokojniej, dziś tożsamo nikomu się nie śni o gwałtownem powstaniu — wszystko to jednak nie przeszkadza ciągłemu ściąganiu wojska w okolice Wiednia; dla czego? trudno odgadnąć. Może na pomoc Jelaczycowi, jeżliby

w Węgrzech nie zdradził Austryi, może przeciw niemu, jeźliby mimo *całej swej uczciwości,* chciał działać nie w interesie dynastyi. Mówię, że Madyary gotowi Jelaczycowi proponować koronę całych Węgier, ażeby tylko oderwać się od Austryi.

O wczorajszem posiedzeniu nie jestem w stanie nic dokładnego napisać, z przyczyny wyrażonej w wczorajszym liście. Trudno się było odłączyć i siedzieć jak na cenzurze, kiedy wszyscy odeszli. Panowie deputowani bardzo oburzeni na nasz protest. Nie wiem czy nam zechcą uczynić jaką satysfakcyę. Może będziemy musieli jak niepyszni chodzić tamtędy, gdzie nam każą — pokazuje się, że i w Austryi nawet Raichstag nie może się obejść bez policyi. Przeciw wnioskowi komisyi finansowej mówili wczoraj Borkowski, Dylewski, Popiel. Szuselka mówił za wnioskiem tak dalece, że Kraus odpowiedział: po tem co mówił p. Szuselka, nic mi nie zostaje do powiedzenia. Szuselka jestto także jeden z tych patryotów, którzy marzą o wielkiej, potężnej, wolnej i Bóg wie jakiej Austryi. Można się już teraz spodziewać, że wkrótce zaczną w izbie obradować nad pierwszą częścią konstytucyi, tj. nad prawami fundamentalnemi, które już wyszły z komisyi i będą oddane sekcyom w tłumaczeniach słujęzycznych, jakoto po polsku, po rusku, po mołdawsku, po włosku itd. Jak tylko dostanę jeden egzemplarz, natychmiast wam poślę.

M. *Wiedeń, 28 września.* (Z kor,). Jeźli wczoraj i przedwczoraj wszyscy tu w Wiedniu byli w obawie to dziś wszyscy są w strachu, i nie bez przyczyny. Jutro bowiem św. Michała, termin płacenia czynszu za pomieszkanie, a tu osobliwie po przedmieściach czynszownicy niebardzo wielką ochotę okazują do płacenia. Ze wszech stron oświadczają właścicielom domów, że tą razą powinniby się obejść bez zapłaty przez wzgląd na złe czasy — tak mówią tylko grzeczniejsi. Inni zaś wprost oświadczają, że prędzej są gotowi do kociej muzyki dla gospodarza, niż do zapłaty — zapalczywsi odgrażają się nawet — krawalem. Nie dziw więc, że cały Wiedeń dziś w niepewności tego, co jutro nastąpi, tem bardziej, że i rząd tam nie tai swej obawy. I tak rozsyła po domach na przedmieściu rozkazy, ażeby dzieci i kobiety były przytrzymane w domu, jeźliby uderzono na alarm; przekupkom miano nakazać, ażeby jutro nie zasiadały z swemi jarzynami i owocami na zwykłych miejscach; składy drzewa, które się znajdowały w bliskości murów miejskich, wypróżniono. Te i tym podobne okoliczności napawają wszystkich obawą, że może przyjdzie do oblężenia miasta, o którem już od tygodnia mówią. Niech Bóg zachowa od tego oblężenia — ale niechże i zachowa od takiego stanu, jaki teraz panuje. Ruch polityczny ustępuje coraz więcej ruchom socyalnym. Po przedmieściach ciągłe oblężenia fabrykantów, piekarzy, rzezników — ciągłe muzyki kocie, wybijania okien i inne niepokoje tego rodzaju. W Węgrzech tuż pod nosem Wiedeńczyków rozprzężenie, rzezie, gwałty — w Niemczech rozruchy, parlament pod opieką bagnetów. Dziś i wczoraj nie było posiedzenia sejmowego, dopiero jutro będzie — wniosek finansowy na dziennym porządku. Borkowski, Popiel i Dylewski przed południem, a Sierakowski po południu we wtorek nielada obracali pana ministra finansów, mimo całej jego biurokratycznej nietykalności, do której przez tyle lat był przyzwyczajony.

M. *Wiedeń 29. września.* (Kores.) W skutek protestu podanego przez żurnalistów do sejmu, odmieniono cokolwiek wchód nieprzyzwoity. Wczoraj wieczór zgromadzili się wszyscy dziennikarze Wiednia u Sperla dla ukonstytuowania się i wybrania komitetu z jedenastu członków, których zadaniem *ułożyć ustawy, i zastępywać interes i godność dziennikarstwa*, z Polaków wybrano Karola Moszczańskiego do tego komitetu. Chcielibyśmy, żeby co korzystnego wynikło dla sprawy wolności z tej organizacyi żurnalistów, i wszelkiemi siłami wszyscy do tego dążyć będziemy. Bo trzeba się przyznać, że wiele hołoty w tutejszem dziennikarstwie — rubaszność w piśmie i w mowie jest u nich cnotą największą. Dziś posiedzenie sejmu się zaczęło, lecz po przeczytaniu protokułu, musiała się izba rozejść, albowiem trudno było wytrzymać od wyziewów gazu z kurytarzy. Jutro dopiero o 9tej rano posiedzenie. Zdaje się że będzie ważne dla dwóch przyczyn, albowiem wieści głoszą, że chory Doblhof podał do cesarza o dymisyą z ministeryum, czemu partya liberalna i Polacy zapobiedz chcą — bo jakkolwiek Doblhof człowiek bez energii, wszyscy mu jednak przyznać muszą, że jest *poczciwym człowiekiem*, a w tych czasach jakkolwiek najwięcej wymagać by należało energii od ministra, tak z drugiej strony, słusznie się obawiać można, żeby Doblhofa niezastąpił ktoś wprawdzie *energiczny* lecz *nieproszony*. Biurokracya, osobliwie galicyjska tryumfowałaby pozbywszy się Doblhofa. Drugą przyczynę ważności sejmu nastręczyć mogą listy przejęte w Węgrzech od Jelaczyca do Latoura i innych osob. Listy te dla ich ważności załączam dla umieszczenia ich w Gazecie narodowej. (*) Prócz tego posełam *akt ministeryalny* tyczący się Węgrów, i egzemplarz *praw fundamentalnych, czyli zasadniczych* które wkrótce mają przyjść pod obrady sejmu. Wniosek wydziału konstytucyjnego tyczący się powtórnego wybierania tych posłów, którzy teraz urząd przyjęli lub awansowali, także załączam dla jego ważności.

Kocie muzyki po przedmieściach ciągle trwają. Wczoraj wyprawiono także piekarzowi jakiemuś na Leopoldstacie; na przedmieściach Mariahilf i Szattenfeld, już prawie od dwóch tygodni kolejno co nocy komuś wyprawiają. Gwardya narodowa ciągle w służbie na tych przedmieściach — przedwczoraj nawet dała ognia do muzykantów, lecz tylko ślepemi nabojami. W mieście spokojnie, i mało kto o to się troszczy co się tam na przedmieściach dzieje.

## WĘGRY.

*Posiedzenie sejmu z dnia 23. września.*
*(Dokończenie.)*

Gdy Deak oświadczył, że austryacka izba deputacyi węgierskiej nie przyjęła, powstał i piorunował na to Kossuth, mówił, że niemieckie zgromadzenie nie byłoby sobie tak postąpiło, ale austryacka izba jest sławiańską, a od sławiańskiej nie można było spodziewać się czego innego.

Ministeryum zapytało się pana Márza, komendanta twierdzy Komorn, czy będzie ją bronił przeciw *wszelkim* sprzymierzeńcom Jelaczyca?....

*Posiedzenie sejmu z dnia 24. Września o 11tej godzinie z rana.)*

Kossuth oświadcza, iż wyjedzie w niższą część kraju, aby lud do obrony ojczyzny zachęcać, wzywa tych, którzy się doń przyłączyć zechcą, aby się podpisali. Większa część deputowanych przystąpiła do tego wezwania. Uwiadamia się o tem prezydenta ministrów. Co się tyczy znanego już memoriału austryackiego poleca się ministrom, aby się w nic takiego nie wdawali, coby samodzielność i prawa węgierskie uszkodzić mogło, słowem, żeby do układów nie przystąpili, dopóki nieprzyjaciel na węgierskiej ziemi znajdować się będzie

*(O 4tej godzinie popołudniu.)*

Prezydent minister uwiadamia izbę, iż pochwala zupełnie postanowienie tych gorliwych członków izby, którzy siłą zbrojną zbierać i na nieprzyjaciela prowadzić chcą. Żąda tylko, aby liczba członków potrzebna do odbywania posiedzeń pozostała na miejscu. Potem uprawniono postanowienie względem memoriału austryackiego.

Madaräsz mówi, że izba do tego mieszać się nie powinna. Memoriał wręczony był ministerstwu, ono więc jako władza wykonawcza, powinno to załatwić.

Görove życzy sobie, aby ministeryum zrobiło odpowiedź, a potem izbie ją zakomunikowało.

Kazinczy twierdzi, że kraj jest w położeniu nadzwyczajnem, nie można więc trzymać się zawsze zwyczajnych prawnych środków. Izba deputowanych powinna swoją politykę całej Europie oznajmić, nie zaś zwalać całkiem na ministeryum tę tak ważną kwestyę.

Paloczy żąda, aby wypracowano manifest do Europy i zbito kłamstwa zawarte w austryackim memoriale, którymby inaczej uwierzono. Wnosi, aby to wypracowanie Deakowi powierzyć.

Wniosek ten przyjęto z tą odmianą, iż przyłączono jeszcze do Deaka trzech członków: Pazmondy, Paloczy i Szemere.

*Posiedzenie z dnia 25go Września.*

Prezes mówi, że nadeszła prośba od siedmiogrodzkich Wołochów, oddaną została osobnej komisyi z poleceniem, aby o niej juiro sprawę zdała. Pośpiech ten uważa za potrzebny w teraźniejszem położeniu kraju. Raport ministra wojny Meszaros o potyczce pod St. Tomas dnia 21go b. m. zapadłej w całości odczytać nie wypada, ponieważ St. Tomas nie jest jeszcze we wszystkich częściach wzięty, a raport zawiera rozporządzenia tyczące się zupełnego zajęcia, których teraz ogłosić jeszcze nie można. (Pochwalono.)

---

(*) W listach tych Jelaczyc dziękuje za przesłane mu przez Latoura pieniądze — prosi o 600,000 jeszcze na miesiąc październik — dziwi się dla czego dotąd nie wszystkim pułkom kazał przejść do niego — dla czego dotąd nie ogłosił manifestu, którym mianowany został gubernatorem całych Węgier. Jutro umieścimy dwa najciekawsze.

Bezeredy żąda, aby sejm rozpraw swoich nie zawieszał i mimo niebezpieczeństwa kraju jak zwykle obradował.

Tar mówi, że nie czas obradować teraz nad pańszczyzną i darowiznami. Twierdzi, że sama tylko szlachta, która już tyle straciła, chwyta za oręż w obronie ojczyzny. Po skończonej wojnie będzie czas mówić o darowiznach.

Eötvös: Niema tu w kraju ani jednego stanu, któryby nie chwycił za oręż w obronie ojczyzny. Wszyscy bez różnicy gorąco żądamy wolności. W tej chwili wspólnym naszym interesem jest ocalenie ojczyzny. Nie mówmy więc o kastach i o prywacie, mówmy tylko o ojczyźnie i o niczem innem.

Iranyi: Dumny jestem, że należę do stanu zaczepionego przez deputata Tar. Ten stan przez półtrzecia wieku sam jeden tylko wszystkie ciężary ponosił, ja w jego imieniu obwinienie przez Tara zrobione odrzucam.

(Tu powstała ogromna wrzawa, nareszcie postanowiono, że sejm takiemi przedmiotami zajmować się nie powinien.)

Deak zbija wniosek Bezeredego, ponieważ wielu deputowanych już wyjechało jako komisarze królewscy, i codzień jeszcze po kilku wyjeżdża, a w małej liczbie nad tak ważnym przedmiotem jak są kwestye podańcze rozprawiać nie można.

(Wniosek Bezeredego odrzucono.)

Festetics powraca z dolnego obozu i donosi, że wojsko, landwery i gwardye narodowe z największym walczą zapałem. Wychwala waleczność i poświęcenie się ministra wojny Meszaros, i żąda dla niego podziękowania od sejmu.

Prezes: Uznanie zasług ministra wojny zamieszczone będzie w protokole. (Przyjęto.)

---

Wołochy zbrojną ręką opierają się rekrutacyi. 25go września odebrano w Wiedniu wiadomość, że Hawliczeka, deputowanego czeskiego, i redaktora Narodnich Nowin, który do Węgier, w celu buntowania Słowaków, wyjechał, Węgry złapali i powiesili. 200 takich emisaryuszów wyjechało do Węgier — rząd węgierski położył cenę 50 zr. za głowę każdego z nich.

Przednie straże Jelaczyca stoją w Krofolk. Wojsko jego niszczy i rabuje wszystko, a on płaci kwitkami.

Po Wiedniu krążą rozmaite wieści o mianowaniu Jelaczyca naczelnikiem cywilnym i wojskowym Węgier — o odwołaniu arcyksięcia Szczepana, a nawet o jego przyaresztowaniu w Wiedniu itp. Co w tem prawdziwego, trudno odgadnąć, lecz to pewna, że kamaryla przyparta do muru, chwycić się musi rozpaczliwych środków, i wszystkiego po niej spodziewać się można. Niełatwo zrzeknie się ona plonów, których się spodziewała z zasiania niezgody między wszystkiemi szczepami państwa austryackiego, Wydaje walkę wolności — lecz zapoźno — wolność już nie może być zwyciężoną.

## MANIFEST
### Do mojej armii w Węgrzech.

Z mocnym przedsięwzięciem, nie dopuścić walki między mojem wojskiem pod rozkazami węgierskiego ministerjum i temże pod rozkazami bana Kroacyi poleciłem mojemu Feldmarszałkowi-porucznikowi hr. Franciszkowi Lumbergowi w charakterze nadzwyczajnego królewskiego komisarza, aby się niezwłocznie udał do głównej kwatery węgierskiego korpusu, tamże wszystkie nieprzyjacielskie kroki wstrzymał i podobne rozkazy do bana wydał. Oczekuję od obydwóch naczelników i wojsk pod ich komendą zostających posłuszeństwa i usłuchania mojej królewskiej woli, iż bez zwłoki zakończą nienaturalny bój między wojskami, które obadwa moim chorągwiom przysięgłe i tylko bratnie dla wspólnego celu obrony ojczyzny walczyć powinny.

Oczekuje także, że moi żołnierze, który dali się uwieść i opuścili swoje chorągwie, tej mojej królewskiej odezwy usłuchają i ze skruchą do nich powrócą, aby pod swymi prawowitymi naczelnikami według przysięgi obowiązkom ku swemu królowi zadosyć uczynili. — Dan w mojem głównem i rezydentalnem mieście Wiedniu 25. września 1848. Ferdynand.

## WŁOCHY.

*Lugano 19. września.* Granica Lombardyi przeciw Szwajcaryi już zamknięta. Wydalenie 2000 Tessyńczyków z Lombardyi ma rozjątrzenie tychże przeciw rządowi kantonalnemu na celu, władze lombardzkie usiłują wszelkiemi sposoby tych nieszczęśliwych przeciw rządowi republikańskiemu oburzyć.

*Z Turynu 17. września.* Przygotowania do wojny szybkim idą krokiem. Wczoraj przybył tu jeneralny intendant i szef sztabu jeneralnego. Cała młodzież z gwardyi narodowej przeszła do ruchomej gwardyi 35.000 wynoszącej. Jenerałowie wójsk lombardzkich,

Lerchi, Sobrevo i Passevo objęli na nowo komendy swoje. Rząd rozpisał pożyczkę przymusową nieograniczonej ilości. Oprócz tego wypożyczono z banku Genui 20 milionów lirów. Równocześnie zbierają pożyczkę 12 milionów lirów na utrzymanie powstania w Lombardyi i Wenecyi, i na pokrycie kosztów obrony tego miasta. Wszystkie kluby pracują usilnie nad tem, aby gabinet ani jednej piędzi ziemi włoskiej obcym najezdnikom nie ustąpił.

*Turyn 19. września.* Pojutrze kończy się rozejm zawarty na sześć tygodni: a ponieważ dotąd żadna go ze stron w wojnie będących ośmiu dniami naprzód nie wypowiedziała — z powodu przyjętego pośrednictwa angielsko-francuzkiego — więc, stósownie do 6go artykułu rozejmu, kroki nieprzyjacielskie i nadal od ośmiu dni zawieszone pozostaną. Ztąd wypływa, że wszystkie pogłoski o przedłużeniu rzeczonego rozejmu na miesiąc lub trzy miesiące, są bezzasadne. *(Gl. piem.)*

Dekretem z dnia 18. września król sardyński rozkazał, aby miasta Menton i Roka-Bruna, składające księstwo Monako, do sardyńskiego przyłączone i tymczasowo, podług praw istniejących, aż do dalszego postanowienia, rządzone były.

Wiadomo, że te dwa miasta księcia swojego wypędziły i ogłosiły się wolnemi, żądając protektoratu sardyńskiego, później zaś postanowiły połączyć się zupełnie z Sardynią. Król, na wniosek swego ministeryum, przyłączenie to tymczasowo nakazał, i podda pod rozstrzygnienie ostateczne jakiego przyjacielskiego państwa kwestyę prawności tego połączenia i wynagrodzenia, jakieby się księciu Monako należeć mogło.

Parostatek *„le Commerce de Bastia“*, który wypłynął z Livorny 16go a z Genuy 18. września, zawinął do portu w Marsylii 18go wieczorem. Spokojność zupełna panuje w dwóch wyżwymienionych miastach. *(Sem.)*

*Z Rzymu* donoszą pod dniem 15. września, że ministeryum Fabri ustąpiło. Złożenie nowego poruczył papież Rossemu, mężowi wielkich zdolności, szczególniej z zasadami ekonomii politycznej dobrze obznajomionemu, energicznemu i nie lękającemu się wojny. Nowy gabinet składa się z następujących osób: *Rossi* minister spraw wewnętrznych i policyi, *Righetti* finansów, jen. *Zuchi* wojny, książę *Rignano* robót publicznych, *Cicognari* sprawiedliwości, *Guarini* handlu. *(B. Z. H.)*

— *Z Neapolu.* —

Wiadomość o poddaniu się króla neapolitańskiego rozejmowi, który mu admirał francuzki w sprawie sycylijskiej zadyktował, potwierdza się.

Podług najnowszych doniesień ogłoszono Neapol z obawy dalszych rozruchów lazaronów *w stanie oblężenia.*

## NIEMCE.

*Z Badeńskiego.* 22 września otrzymano pociągiem kolei żelaznej z Lörrach do Schliengen idącym, ważną tę wiadomość, *że 3000 ochotników przeszło dnia 20 września pod dowództwem znanego republikanina Struvego przez Ren w pobliżu miasta Lörrach*, i że już nazajutrz zrana widziano ich w mieście Schliengen. *(St. Anz.)*

Badeńskie więc księstwo będzie znowu teatrem wojny! A chociażby i ten może zawcześnie wybuchły płomień w krwi republikanów ugasł, pozostanie jednak zawsze tlejąca iskra, która przy nagromadzonej takiej ilości palnych żywiołów prędzej czy później jednym wielkim pożarem całe ogarnie Niemcy.

*Frejburg 22. września* rano o 8¼ rano: Właśnie co przybył do tutejszej miejskiej komendy goniec z Lörach z doniesieniem: „Cały kraj górny *(Oberland)* jest w powstaniu, najmniej 20,000 uzbrojonych chłopów ciągnie do Frankfurtu, aby zgromadzenie narodowe rozpędzić.“ Poczta z Oberlandem przerwana, nie mamy przeto żadnych dalszych doniesień. 9¼ godzina. Drugi goniec donosi, że republikanie tylko o 5 godzin drogi są od nas. Mamy tylko 1000 żołnierza i kilka dział. *(Frejmüthiger.)*

Z listów dowiadujemy się, że król wirtembergski zdał koronę synowi swojemu. Lud zaś, nie chcąc tegoż uznać, miał powstać i żąda tylko osobnej administracyi, któraby bezpośrednio władzy centralnej Niemiec ulegała. *(Constitution.)*

*Freiburg 22. września.* Wczoraj wpadł Struwe z powstańcami z Szwajcaryi do badeńskiego, zajął Löhrach, uwięził wszystkich znajdujących się urzędników, zabrał kasy i wzmocnił się znacznie przez przystąpienie tamtejszych mieszkańców do powstania. Całą noc alarmowano we wszystkich miejscach okolicznych, konni wysłańcy pędzili do wszystkich gmin z rozkazem następującym:

„Rzeczpospolita niemiecka! dobry byt, oświata, wolność dla wszystkich! Główne kwatera Löhrach 21go września 1848. Rozkaz dzienny dla wszystkich burmistrzów. Wszyscy burmistrze są osobiście odpowiedzialni za to ażeby 1) jak długo wojsko republikańskie w ich okręgu się znajduje, przez cały dzień alarmowano, w nocy zaś po wszystkich okolicznych wzgórzach ognie porozpalano. 2) Mają na to baczyć aby żadna do książęcej partyi należąca osoba, nie oddaliła się z okręgu, ale owszem uwięziona była, a majątek jej przytrzymany. 3) Mają starać się oto, aby wszyscy do broni zdolni stawili się natychmiast wgłównem miejscu okręgu, i aby im potrzebna odzież, broń, amunicya i żywność dostarczone były. 4) Mają mieć bilety kwaterunkowe w pogotowiu aby wojska republikańskie każdego czasu dobrze zakwaterowane były. 5) Są oni za niezwłoczne i dokładne wykonanie niniejszych rozporządzeń rządu prowizorycznego odpowiedzialni. W imieniu rządu prowizorycznego G. Struwe.“

Zaraz w nocy ruszyli republikani do Schlingen, siła ich wzrosła do 3000, mają kilka dział i kilkadziesiąt tysięcy złr. w kasie. Z Karlsruhe wysłano przeciwko nim wojska i artylerya, lecz pochód tychże rozerwaniem kolei żelaznej zwłokę ucierpiał. Z Frankfurtu wysłano przeciwko nim 2000 żołnierzy.

*Z Berlina, 26 września.* „Berlin jest spokojny“ tak doniósł były prezydent Szląska, a dzisiejszy minister telegrafem do Wrocławia. A więc Berlin spokojny, kiedy tak pan minister twierdzi. I u nas mawiał Krieg, będziem mieli trzydniową wojnę, a potem wieczny — spokój. I Medyolan spokojny, i Paryż spokojny, i Wiedeń spokojny!

Ministeryum Pfuel zaczyna już gospodarować, urzędowanie swoje rozpoczyna — konfiskatą dzienników. Zaszczyt ten spotkał jeden numer dobrego i czysto demokratycznego dziennika *„Berliner Zeitungshalle.“*

Przedwczoraj odbyło się tu po raz drugi ogromne zgromadzenie ludu, mające na celu wyjaśnienie żołnierzom stosunku ich do nieżołnierzy. Widziałeś tam wojskowych z wszystkich pułków, a masa cała wynosiła blisko 20.000! Zgromadzenie to odbyło się zupełnie „spokojnie“, ale w spokoju tym biło tryumf sprawy ludowej, tryumf spowodowany takiemi słowami, jak następujące: *Ja nie będę strzelał do ludu!* ozwał się jeden, my nie służymy jednemu, ale 15 milionom, wyrzekł drugi. A wszyscy wołali: niech żyje wolność! niech żyje demokracya! niech żyje lud! *(B. Z. H.)*

Jeżeli taki duch armią ogarnie, co znaczą wtedy Wrangle, Brandenburgi i Pfuele?

Jak w wojsku tak i w gwardyi miejskiej niedawno temu dość reakcyjnej, objawia się duch wcale inny. Tak śmiałe podniesienie głowy kontrrewolucyi otworzyło wszystkim oczy. Dowódzca gwardyi zapytał listownie Wrangla, co on pod *dobrymi* obywatelami w odezwie swej rozumie? gdyż tylko gwardya ma prawo i obowiązek utrzymania spokoju, dalej kto ma osądzić, że dobrzy obywatele nie zdołają utrzymać spokojności, a zatem, że potrzeba wkroczenia wojska? gdyż to jedynie tylko do władzy komunalnej należy. Wrangel odpisał na ten list, odwołując się zupełnie na odpowiedź, którą Pfuel interpelującego Kirchmana w sali sejmowej zbył. Lecz komendant gwardyi *nie przestał* na takiej odpowiedzi i prowadzi tę rzecz dalej.

Salę posiedzeń sejmowych otoczyło dziś 1000 konstablerów (!) dopiero na powstanie jednego deputowanego, że zgromadzenie dawniej już oddało się pod opiekę „ludności Berlina“ konstablerów odwołano precz.

*Frankfurt 23. września.* Po domach i ulicach łapią ludzi, i jako złoczyńców w więzieniu osadzają; każdy kącik przetrząsają, nie ma już osobistego bezpieczeństwa, na każdego można tu podejrzenie rzucić, zamknąć go i potępić w sądzie wojennym i doraźnym. Frankfurt cały i pobliskie wioski, już rozbrojone.

*Frankfurt 25. września.* Na 85tym posiedzeniu zgromadzenia narodowego, odczytano pismo wielkorządcy, który oświadcza iż ministerjum państwa ostatecznie złożone. Bekerath obejmuje znowu finanse, i oprócz Kekschera i Leiningera, wszyscy ministrowie i sekretarze z dawniejszego ministerjum w nowem zasiadają. — Nauwerk wniósł, aby zgromadzenie wezwało sejm berliński, aby tenżeobstawał przy swojej uchwale 29go sierpnia, i zapewniło go o pomocy narodu niemieckiego. Wniosek ten jako nie naglący odłożono. Wesendonk wniósł, aby akta śledcze wypadków frankfurtskich oddać sądowi w Kolonii, rozstrzygnienie zaś sądom w Koblenc, według reńskiej procedury.— I ten wniosek uznano jako nienaglący. Schmerling oświadcza, iż ministerjum uznaje, że członkowie zgromadzenia podlegają sądownictwu frankfurtskiemu, zatem także sądowi wojennemu, lecz izba potwierdzić to powinna. Stan oblężenia powinien trwać ciągle dla bezpieczeństwa miasta i zgromadzenia narodowego. — Zaraz przy pierwszych słowach przerwały mu głosy: "nie prawda, to hańba!" i wielka wrzawa powstała. Venedej wnosi, aby stan oblężenia był zniesiony. I ten wniosek uznano za nienaglący i odłożono. — Następnie przyjęto artykuł IV. praw zasadniczych: „Nauki udzielać jako też zakładać instytuta naukowe i wychowawcze każdemu Niemcowi wolno.“

*Z Wrocławia 23 września.* I u nas kipi i wre. Dobrze obznajomieni wojskowi zapewniają, że Rosya oddała bezwarunkowo całe swe na granicach nagromadzone siły pod rozporządzenie pruskiego rządu. Ani ministeryum Pfuel nie byłoby powstało, ani jenerałowie Wrangel i Brandenburg nie byliby z odezwami swojemi wystąpili, gdyby żelazna prawica cara nie była nie dodała otuchy.

Obydwa wyż wymienieni jenerałowie mieli otrzymać rozkazy, aby przy najmniejszym wybuchu, czy to w Berlinie, czy to w Wrocławiu, zaraz pomocy rosyjskiej zawezwali, życzeniem bowiem cara jest, aby Berlin i Wrocław z ziemią został zrównanym. Poznał już rząd pruski, że i na żołnierzy swoich spuszczać się bardzo nie może, boć inaczej masy wojska naokoło Wrocławia stojące, bez obcej pomocy lud powstrzymać zdołałyby. Czy się zaś i car na swoich żołdaków zupełnie spuścić może, przyszłość może okaże, na teraz jednak wątpić się o tem godzi. *(B. Z. H.)*

## FRANCYA.

*Paryż d. 21. września.* (Z kor.) Paryżanie, lud najciekawszy na świecie, jeszcze niezaspokojeni w natężonej swojej ciekawości, jeszcze nie wiedzą wypadku wyborów dopełniczych, nietylko na prowincyi ale i w Paryżu. Jak wiadomo, ma bydź wybranych w ogóle 15 reprezentantów ludu. Na prowincyi, w dwóch czy trzech departamentach, miał zostać wybranym Ludwik Napoleon; w Paryżu, on także ma dotąd najwięcej głosów (111.192); po nim, idzie bankier Achilles Fould (izraelita) i sławny chemik Raspail, gorący przyjaciel sprawy polskiej; dalej socyaliści: Cabet, Thoré i t. d. Ostateczny rezultat jutro dopiero będzie wiadomy. Cóżkolwiek bądź, jest już dziś rzeczą niewątpliwą, że synowiec *wielkiego człowieka* (tak starzy wojskowi nazywają Napoleona) zasiędzie teraz w tłumie reprezentantów ludu, on co przed kilką laty usiłował po dwakroć wedrzeć się na *tron*, jak mniemał, *swego stryja!* Nie wiem komu się bardziej dziwić: czy tak łatwo zmienionemu ex-pretendentowi restauracyi cesarstwa, czy ludowi przywiązanemu ślepo do dziedzica wielkiego imienia, lecz niczego więcej prócz imienia. Wybór ten będzie skutkiem połączonych usiłowań stronnictw chcących podkopać i obalić rzeczpospolitę; to więcej jak pewna; lecz ja sądzę, że reakcyoniści zawiodą się w swoich oczekiwaniach. Rząd jenerała Cavaignac, jakikolwiek jest, nie może bydź jeszcze posądzony o wyraźne sprzyjanie reakcyi; zdaje się bydź pewnym siebie, i w Ludwiku Napoleonie nie widzi wcale niebezpiecznej figury dla rzeczypospolitej. Ludwik Napoleon zniknie w tłumie zgromadzenia narodowego. Wielkość ludzi stoi zwykle w stosunku odwrotnym do wielkości przedmiotów architektonicznych; im bardziej się zbliżymy do człowieka wielkim zwanego, tem mniejszy; im bardziej do wysokiej np. wieży, tem większa, i na odwrót. Ludwik Napoleon straci niezawodnie urok wielkości, jak będzie potrzeba, aby na drodze dyskusyi, wśród zgromadzenia narodowego, wyrównał talentem imieniu, które nosi. W zgromadzeniu samem, wiemy o tem dobrze, znajdzie śmiałych, zdolnych i licznych przeciwników, jeżeliby nie miał bydź szczerym wyznawcą zasad ludowych. Druk peryodyczny nie będzie go także pewno nadal oszczędzał, jak go i dotąd nie oszczędza. Z czasem więc i przychylnym dziś ex-pretendentowi massom, muszą się otworzyć oczy; bo czas, ojcem prawdy. "Nie od rzeczy będzie tu przytoczyć słowa, któremi dziennik *le Bien Public*, przypominając świeżo bytność bulońską (w Boulogne-sur-Mer), kończy swoje uwagi. „Znaleziono w papierach pretendenta (mówi ten dziennik) mnóstwo rozkazów i nominacyj w celu uorganizowania ochotników wszelkiej broni, konnych i pieszych, i rozpoczęcia z nimi kampanii. Książę wszystko był przewidział z tą osobliwą drobiazgowością, jaka znamionuje wszystkie pomysły wykrzywionych rozumów. On o niczem był nie zapomniał, prócz o godności, zdrowym rozsądku i honorze ludu francuzkiego! On nas sobie uważał za naród najemnych żołdaków, za pijanice i dzieci, które można sobie zjednać złotem, arakiem i teatralnemi sztandarami. Pretendent pomylił się zupełnie co do drogi, puszczając się na swoję wyprawę; wysiadając na ląd w Boulogne, rozumiał, że przybywa do dzikiego ludu.“

Słowem, mimo wznawianych na prowincyi, tu i owdzie, zaburzeń na korzyść Henryka V. powrót do dawnego stanu rzeczy, chcę mówić do monarchii, jest niepodobny, lubo reakcyoniści usiłują, oczywiście przyszłość podawać w wątpliwość. W tym duchu działają na massy ludu nietylko przez druk peryodyczny,

ale i przez karykatury. Ten rodzaj publikacyj nie bardzo jednak prowadzi do celu, bo dowcip we Francyi jest pospolitą rzeczą i dla tego nie wiele popłaca; Francuz z charakteru ciekawy, wszystko zobaczy; rozśmieje się jak co znajdzie śmiesznem, i często rozśmieszy podobnych sobie dziwowidzów własnym jakim dodatkiem, ale i na tem skończy. Otóż, ponieważ tu mówię o karykaturach, muszę nadmienić, że widziałem wczoraj jednę dosyć dowcipną, w duchu jak się zdaje reakcyjnym pomyślaną. Wyobraża ona Ludwika Filipa znikającego w dali, z podpisem; przeszłość 1830; dalej: rzeczpospolitą w osobie młodej i nadobnej lecz widocznie cierpiącej dziewicy, z podpisem: teraznicjszość 1848, i tumany chmur, czas niejako mglisty, z podpisem: przyszłość ze znakiem zapytania (?) w miejscu daty roku.

Rząd widząc pewną niespokojność umysłów na prowincyi, częścią w skutku niezgodnych z sobą nauk społecznych, częścią z podżegania do wojny domowej, miał zamiar wysłać pewną liczbę reprezentantów ludu, którzyby mu z istotnego stanu rzeczy sprawę zdać mogli, a złemu w samym zarodzie, swemi przełożeniami i wpływem zapobiegli. Zamiar był piękny i chwalebny, rząd się chciał oświecić i rozprószyć wszelkie obawy z różnych stron bałamucowego ludu, za pomocą osób posiadających już jego zaufanie. Reprezentanci każdego departamentu mieli się porozumieć ze swym kolegą mającym bydź wysłanym, i udzielić mu niejako swej moralnej powagi. W tym kroku rząd nie zamierzał nic robić skrytego; owszem, chciał działać jawnie; wszystko miało bydź z godnością i w duchu pojednawczym przedsiębrane. Tymczasem temu chwalebnemu przedsięwzięciu oparli się reakcyoniści, a między innymi Baze, prawdziwy Gaskończyk z nad brzegów Garonny, i zniweczyli. Wyjechało przecież, na prowincyą kilku reprezentantów ludu, niepodejrzanego republikanizmu; misya ich może bydź zawsze nie bez skutku; nie będzie jednak miała potrzebnej uroczystości.

Zgromadzenie narodowe prowadzi dalej dyskusyą nad projektem konstytucyi. Wczoraj rozprawiano nad *wolnością nauczania.* Obstawał za nią mocno pan *exhrabia* Karol Montalembert, jak wiadomo, przyjaciel Jezuitów, Sonderbundu szwajcarskiego i, dodać tu muszę, Polski (ale nb. Polski arystokratycznej, jezuickiej i bernardyńskiej). P. Montalembert rozumiał zapewne, że jest jeszcze w izbie parów; złorzeczył Wolterowi, jak wszystkim reformatorom i filozofom. „Zadaniem tej chwili jest (mówił) wpoić poszanowanie własności w tych, ktorzy nic nie posiadają; a jedynym środkiem do dopięcia tego celu jest, wpoić w nich wiarę w Boga, który karze i nagradza -- Boga jakim nam go wystawia katechizm a nie eklektycy.“ Bogatemu człowiekowi jak p. Montalembert bardzo łatwo mówić (bo ostatecznie taka treść jego mowy): „Mam majątek i używam go; kto nic nie ma, niech cierpi i ma nadzieję w sprawiedliwość boską na drugim świecie.“ Ale prawdziwi chrześcianie, prawdziwi wyznawcy nauki Chrystusa tak mówić nie mogą. Religia zasadzająca się na miłości bliźniego, zalecająca wszystkim ludziom kochać się nawzajem i nie czynić nikomu czegobyśmy nie chcieli, aby nam czyniono, ta religiaj nakazuje nam, pozwoli na to p. Montalembert starać się o urządzenie tak społeczeństwa, ażeby wszyscy w duchu braterstwa żyjąc, mogli przez pracę przyjść do posiadania własności i majątku. Odkąd wszyscy bez przeszkody i tylko przy uczciwej pracy będą mogli zostać właścicielami, własność, rzecz prosta, nie będzie już miała nieprzyjaciół. Takiego zaś urządzenia społeczeństwa domaga się równie duch religii chrześciańskiej jak i duch czasu w którym żyjemy.

*Paryż 21. września.* Znaczna część posiedzenia zgromadzenia narodowego była poświęcona rozprawom nad art. 9 projektu konstytucyi, który jest następujący: *Wolność nauczania zostaje pod dozorem rządu. Dozór ten rozciąga się do wszystkich zakładów pedagogicznych bez żadnego wyjątku.* Proponowano mnóstwo poprawek dotyczących zastrzeżonego w tym artykule dozoru rządu nad zakładami naukowemi: najważniejsza była przedłożoną przez ob. de Tracy, który chciał aby ten dozór był dozwolony rządowi tylko wtenczas, gdy interes moralności i poszanowanie praw tego wymagać będą. Ale wszystkie bez wyjątku proponowane poprawki zostały odrzucone po długich rozprawach w których usiłowano zabezpieczyć zupełną niepodległość samemu tylko duchowieństwu pod względem prawa nauczania. Artykuł 9. projektu został więc przyjęty bez żadnej odmiany. Art. 10. *Obywatele mają prawo do wszystkich urzędów bez żadnej różnicy, krom tej tylko którą nadają zasługi i prawa nabyte stosownie do warunków położonych w ustawach organicznych(!)* Ob. Chauffour proponuje następującą zmianę w tym artykule: *Wszyscy obywatele mają równe prawo do wszystkich urzędów, bez żadnego innego powodu pierwszeństwa, krom samej tylko zasługi* (?) 1) *Konstytucya nieuznaje ani tytułu, ani godności urodzenia klasy lub kasty.* 2) Ob. Flyc żąda także innej następującej poprawki tego samego artykułu: *Wszystkie tytuły szlacheckie i różnica urodzenia, klasy i kasty, są na zawsze zniesione.* Obiedwie te poprawki zostały przyjęte. Art. 11. *Własność jest nietykalną. Jednakowoż kraj ma prawo wymagać ofiary z prywatnej własności na korzyść publiczną, za stosownem i poprzedniczem wynagrodzeniem.* Przyjęty prawie bez dyskusyi. Art. 12. *Konfiskacya dóbr niemoże być nigdy przywróconą,* przyjęty. Art. 13. *Konstytucya zaręcza obywatelom wolność pracy i przemysłu. Społeczeństwo zachęca i podnieca rozwój pracy przez początkowe wychowanie bezpłatne, kształcenie rzemieślnicze, przez zrównanie stosunków między fabrykantem i robotnikiem, przez zakłady zabezpieczające i kredytowe, przez stowarzyszenia dobrowolne i zakładanie z funduszów krajowych, departamentowych i gminnych, robót publicznych, dla zatrudnienia rąk pracy pozbawionych; ono daje opiekę i pomoc podrzutkom, kalekom, starcom bez zasobów, gdy ich wspierać nie mogą własne familie.* Rozmaici reprezentanci podają do tego artykułu trzynaście poprawek i dodatków z których tylko następujący został przyjęty: po wyrazach: *zakłady kredytowe,* dodać *przez instytucye rolnicze.* Art 14. *Dług publiczny jest gwarantowany.* Do tego artykułu dodać jeszcze proponuje ob. Pougeard: *każde zobowiązanie się narodu względem swoich wierzycieli jest święte.* Dodatek ten przyjęto Art. 15. *Wszelki podatek postanowionym jest dla wspólnej potrzeby. Każdy obywatel podlega mu w miarę swoich zdolności i swojego majątku.* Ob. Serviere proponuje aby na miejscu wyrazu: *w miarę* położyć *w stosunku*, gdyż nienależy zostawiać żadnej dwuznaczności czy podatek ma być postępowy czy proporcyonalny, stosunkowy. Ta poprawka wywołała wielkie rozprawy które odłożono do następującego posiedzenia.

*Monitor* donosi, że wybrani zostali w Paryżu i otrzymali głosów na reprezentantów ludu: Ludwik Bonaparte 110,752. Achille Fould (monarchista) 78,891. Franciszek Raspail (republikanin) 66,965.

Ten wybór Bonapartego został przyjęty przez pewną część ludu z okrzykami: Niech żyje cesarz! Niech żyje Napoleon, i z muzyką gwardyi narodowej, która grała znany za cesarstwa hymn: *Veillons au salut de l'empire*, gdy tym czasem druga część ludu witała Raspaila jako swojego reprezentanta okrzykiem: Niech żyje rzeczpospolita! niech żyje rzeczpospolita społeczna. Takiego zaszczytu bynajmniej nie otrzymał wybrany przez monarchistów trzeci reprezentant Fould.

*Paryż 22. września.* Reprezentant ludu Sauteyra interpelował Jenerała Cavaignac, jako naczelnika władzy wykonawczej; jaka jest opinia rządu względem obecnego stanu rządu, jaka jego jest obecna polityka i co czynić on zamierza, gdyby ważne wypadki wybuchły? Inni deputowani chcieli dowiedzieć się jakie to wypadki interpelujący rozumiał, ale daremnie były ich zapytywania. Zdaje się wszelako, że przez nie co innego rozumieć niemożna, jak tylko nową rewolucyę wewnętrzną, którą powszechnie przeczuwają w Francyi. Jenerał Cavaignac odpowiedział na ostatnie tylko z trzech położonych mu zapytań, że jeśliby jakiekolwiek powstanie usiłowało zagrażać rzeczypospolitej, to rząd uczyni to samo, co uczynił w czerwcu i ma potem wszystkie potrzebne siły, których więcej żądać nie może i nie będzie od zgromadzenia narodowego; że pozostaje mu tylko zapytać stanowczo zgromadzenie, czy rząd obecny posiada jego zupełne zaufanie lub też nie, bo on mniema, że są niekorzystne przeciwko niemu rozmaite przypuszczenia i jakaś niezdefiniowana nieufność, którą poniekąd wyraził w zabranym głosie reprezentant ludu de Churencey.

Jeden z reprezentantów, Luboissiere proponował natychmiast po takiej odpowiedzi Cavaignaca następujący porządek dzienny: Zgromadzenie narodowe w odpowiedzi naczelnikowi władzy wykonawczej, oświadcza, że rząd nie przestaje posiadać jego zupełnego zaufania, i przechodzi do porządku dziennego. Ta propozycya została prawie jednomyślnie przyjętą, pomimo że niektórzy chcieli, ażeby porządek dzienny był przyjęty bez żadnej stanowczej odpowiedzi ze strony zgromadzenia.

Nowo wybrany na reprezentanta ludu Mole dawny prezes ministrów Filipa, znajdował się na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, i zrobił nie mało wrażenie swoją obecnością.

*La Patrie* donosi: część republikancka reprezentantów ludu, która zwykle naradza się w pałacu narodowym *(palais national)* wysłała do Jenerała Cavaignac swoją deputacyę by mu oświadczyła że republikanie będą wspierać rząd i że życzą, aby rząd starał się przywiązać masy ludu do rzeczypospolitej przez zniesienie podatku od akcyzy i soli, sprzedanie dóbr prywatnych należących do wygnanego króla i zaprowadzenie listów zastawnych. Jenerał odpowiedział, że tego wszystkiego wykonać nie może, dopóki obecne ministeryum pozostanie a pozostać musi, aż do czasu w którym zostanie przyjęta pierwsza część konstytucyi, obejmująca przynajmniej 42 pierwsze artykuły.

## Sejm wiedeński.

### Czterdzieste piąte posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 19go Września.

*(Dokończenie.)*

Rieger: Jestem przeciwko przyjęciu z dwóch przyczyn, raz: że to nie jest konstytucyjnie, potem że to bez żadnego skutku będzie. Złem by to było, gdybyśmy chcieli wszystkie władze tutaj gromadzić, od czegoż mamy ministrów, posłów, wojska, mamyż tu zapraszać deputacyą dlatego, aby się nasłuchać rycerskiej galanteryi Magyarów. (Mocne sykanie, głosy do porządku; prezydent oświadcza, że mowca nie zasłużył tego.) Lub też mamy słuchać ich zapewnienia miłości? lecz ja nielubię w polityce platonicznej miłości. Mamyż dlatego debatę otwierać, aby się z niej niczego niedowiedzieć? Wtenczas musielibyśmy zaprosić także deputacyą Kroatów i Serbow, którzy walczą za swoją wolność, zaprosić także nieszczęśliwych Spiżanów i północnych Słowaków, którzy jęczą w ucisku, a którym miasto drogoskazów szubienice stawiają, jeżeli im po myśli tylko udać się tutaj ze skargą Nie wszystkie nacye są w Peszcie zastąpione na sejmie, bo wyłącznie tylko magyarski język za urzędowy uznano.

Równie i Niemcy skarzą się na ucisk Węgrów. Możę tu opowiadać, jak w Szemnicach gościnni Magyary przyjęli niemieckich studentów. Serbów nazwano tu hordami łupieskiemi, a Jellaczyca reakcyonaryuszem, czyliż oni tu przytomni, aby się bronić mogli? Sejm kroacki dał dostateczne dowody, że nie jest reakcyjnym, a Jellaczyc od niego na czele wojsk postawiony; Węgry zapewniali nas w Marcu o swoich sympatyach, bo im chodziło o to, aby się od Austryi oderwać. Pragmatyczna sankcya obowiązuje Węgrów w związku zostawać z Austryą, jeżeli to nieważne, to wtenczas związek nas wszystkich zniesiony, i wojny domowej nie będzie mozna zatamować. Znajomo nam to, jakie sympatye naród węgierski mianowicie dyktator przeciwko innym narodowościom we Węgrzech wyrażał; miałże Jellaczyc w kącie siedzieć i różaniec odmawiać, dopókiby wielki dyktator Kossut nie był dostał pieniędzy z piekła, i niewydobył 200.000 żołnierza, by wkroczyć do Zagrzebia.

Koszut rzekł: „Nie będziemy się więcej do dynastyi, nie będziemy do rządu wiarołomnego udawać, lecz udamy się do wolnych zastępców ludu“, oto dowcip, chcą więc naszego cesarza i nasz rząd desawuować, i my będziem cierpieć, aby się ktoś trzeci stawiał między naszego łaskawego cesarza i rząd ministrów, którzy wyszli z większości izby? (Oklaski i sykanie.) Dumny Magyar uciskał i gniótł sławiańskie narody, otóż teraz powstały te narody, i prą ciemiężyciela do jego własnej zagrody. Przychodzą Magyary, aby im pomódz; lecz za takową pomoc nikt by wam wdzięczny nie był, bo niegodzi się wstrzymywać narodów, kiedy się przeciwko swoim ciemiężycielom podnieśli. Gdybyście to uczynili, popełnilibyście zabójstwo, niezaszczepilibyście rószczki oliwnej, ale byście potępili te narody do wiecznej niewoli. (Oklaski i sykanie.)

Ingram i Brauner popierają wniosek Lassera.

Neummann: Szuselka w swej mowie przekonał, że jest dobrzemyślącym Niemcem, lecz nie zna Węgrów. Ja znam Węgry i wiem, że i Niemców tam uciskano. Nie jestże to uciskiem, jeżeli w szkołach nie dozwalają dzieciom uczyć się w ojczystym języku? lub jeżeli starym rajcom gminy, uczyć się każą obcego języka? Przed połączeniem Siedmiogrodu z Węgrami magyary byli tam w mniejszości, jednakowoż Niemcy tak byli uciśnieni, że ich skargi aż we Frankfurcie słyszano. Nazwa Węgry ma polityczne znaczenie to samo co Magyary. Żałuję, że deputowany z Saatz nie jest tu obecnym. (Lochner, który rozmawia z ministrami, obraca się. Głosy: jest tutaj.) Deputowany z Saatz, który siedzi na ławce ministrow powiedział, że chce zapomnieć do jakiej narodowości należy, zdaje się dzisiaj stracił pamięć. (Sykanie.) To się każdemu przytrafić może. On powiedział, że Węgry są częścią całej monarchii, więc musiał nieczytać mów w izbie węgierskiej, albo też przyznać musi, że mowy Koszuta dowodzą przeciwnie. Byłoby to niewdzięcznością zapominać, że narody węgierskie przelewały krew za Austryą, lecz też i tego nie należy zapominać, że i austryackie narody przelewały krew za wyjarzmienie Węgier z pod Osmanów i Napoleona.

Lochner widzi w związku ludów austryackich grę losu, że narody razem poskuwane zostały przez układy dziedzictwa i małżeńskie, tudzież przez pragmatyczną sankcyę. Ja zaś widzę w tych układach zewnętrzny wyraz wewnętrznej konieczności.

Sprawy polityczne zawsze rządy załatwiały; nie było inaczej ani w Rzymie ani w Atenach ani w żadnem konstytucyjnem zgromadzenia.

Magyary chcą być samodzielnemi, lecz już nie mają do tego siły żywotnej, oni chcą najohydniejszego ze wszystkich przywilejów t. j. ciemiężenia innych ludów. Potwarzano tutaj Jelaczyca, męża, który na czele narodu podniósł się do walki za wolność, przezwano go reakcyjonaryuszem, jakież dowody na to? Każdego człowieka należy się dotąd jako dobrego uważać dokąd nie ma przeciwnych dowodów. Jeżeli on jest zdrajcą wolności, wtenczas upaść musi. Wolność, która strąciła Meternicha, obawiać się Jelaczyca nie będzie. Środek do zakończenia wojny domowej, leży w ręku Magyarów, a nim jest sprawiedliwość. Pragmatyczna sankcya, stanie się sankcyą narodów w miłości i wolności połączonych.

Sierakowski (wnioskodawca chce odstąpić głosu Borroszowi, lecz prawa i centrum protestują przeciw temu.) Chcę tylko na to zwrócić uwagę, że przyjęcie deputacyi wstrzyma może wojnę domową; kiedy się rządy nie mogą porozumieć, może to ludy potrafią; przez odprawienie deputacyi, może dobro monarchii na szwank wystawiemy. (Oho, brawo.) Może Węgry chcą przyjąć część długu państwa, może inne korzystne warunki chcą podać, jakże się o tem dowiemy? Strzeżmy się dumę narodową obrażać.

Violand żąda głosowania po nazwisku.

Prezydent podaje wniosek Helferta pod głosowanie, przyjmuje go izba 186 głosami, przeciw 108, przez co Sierakowskiego wniosek upada.

Potem przyjęto wniosek Lassera.

## Inseraty.



Drukiem Piotra Pillera.